Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 gr.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 14 Nowy Targ, dnia 20 maja 1934 r. Rok XXII.

Z dyskusji nad gminami zbiorowemi.

II.

Sentyment, przywiązanie, jest wielką rzeczą, mimo to nie może mieć jedynego zastosowania tam, gdzie chodzi o praktyczne rozwiązanie bardzo skomplikowanego problemu życiowego i to, że „ktoś, kiedyś, gdzieś, jakoś“ nie może być jedyną podstawą i zasadniczym argumentem rozstrzygającym o siedzibie gminy zbiorowej, natomiast o siedzibie gminy zbiorowej powinna decydować żywotność danego ośrodka jego wartości robocze, które należycie ukoronowane będą promieniować w gromadzkiem życiu na ośrodki mniej pracowite i te niewątpliwie natchną duchem twórczym.

Takie czy inne załatwienie nazwy i siedziby dotychczas projektowanej gminy zbiorowej Poronin — życie samo rozstrzygnie na korzyść Poronina. Tu bowiem, jak już zaznaczyłem poprzednio, są wielkie możliwości rozwojowe, które przy dotychczasowej pracy tamtejszego obywatelstwa, doskonale rozumiejącego swoją przyszłość sprawią, że siłą faktu, zwykłym porządkiem życiowem przyszłość wysunie na plan pierwszy Poronin i zagadnienia gospodarczo letniskowe dotyczące terenu gminy zbiorowej Poronin napewno skoncentrują się w Poroninie, by stąd promieniować na okolicę.

Argument, jakoby nazwa Biały Dunajec więcej odpowiadała tradycjom tego zakątka, nie wytrzymuje krytyki, gdyby to bowiem miało stanowić jedyne argumenty przy konstruowaniu gmin zbiorowych na Podhalu, to projektowana mapa gmin zbiorowych podhalańskich musiałaby ulec daleko idącym zmianom — i kto wie czy zapomniane dziś w projekcie gromady nie trzebaby wysunąć na plan pierwszy. Stworzylibyśmy zatem podział gmin zbiorowych Podhala, oparty na właściwościach muzealnych a nie życiowych.

Żyjemy w czasach charakteryzujących wielki postęp praktyczny, budujemy Polskę wedle najnowszych wzorów i wynikiem właśnie tego jest nowa ustawa samorządowa, wprowadzająca unifikację życia administracyjno-gospodarczego w całym kraju, zrywamy z tradycją, by wprowadzić takie formy, któreby odpowiadały dzisiejszym naszym warunkom bytu. I skoro w tym kierunku idą poczynania czynników rządowych, to przeprowadzenie tej zasady nie może być połowiczne, nie można nowoczesności kojarzyć z przestarzałemi formami życia i o strukturze gminy zbiorowej decydować winna obecna wartość gospodarcza i możliwości rozwojowe danego ośrodka.

Podobnie sprawa przedstawia się z gminą zbiorową w Białce, gdzie o siedzibie rozstrzygnęły nie walory istotne i rzeczowe, które w stu procentach przemawiają za Bukowiną, lecz sentyment i wpływy uboczne, siedzibę gminy zbiorowej tamtego zakątka ulokowały w Białce.

W ten sposób skonstruowane gminy zbiorowe napewno przekreśli życie i tą bardzo zawiłą kwestję rozstrzygnie niedaleka przyszłość, która sama przez się wysunie argumenty istotne, będące wynikiem przygotowania i wyrobienia życiowego zainteresowanych ośrodków.

Dr. Fr. Ciszek.

O pospólny program zdrojowisk podhalańskich.

I.

Stoimy u wrót sezonu letniego naszych zdrojowisk, letnisk i uzdrowisk. Zarówno prasa codzienna jak i nasze regjonalne wydawnictwo w Nowym Targu, Nowym Sączu, Zakopanem, Krynicy i Żywcu pełne są artykułów, poświęconym pięknym naszym stronom Podtatrza i Podkarpacia, pełne głosów przyjacielskich, rad i wskazań, projektów, no i oczywiście siłą faktu również i uwag krytycznych. Ba, nawet i sfery rządowe, które doskonale zdają sobie sprawę z wartości bogactwa narodowego, jakie przedstawia nasze Podhale i szeroki jego regjon, interesują się naszemi okolicami coraz goręcej, dzięki temu choćby, iż wielu ludzi wybitnych spędza swe wolne od pracy chwile w naszych stronach, a również dzięki umiłowaniu ziem naszych przez nich, tych ziem, które w Rzeczypospolitej należą bezsprzecznie do najładniejszych. Dowodem tego choćby ostatnia, pełna inicjatywy konferencja w sprawach komunikacyjnych i turystycznych, zwołana przez wielkiego przyjaciela gór naszych i entuzjastę Podhala Pana Viceministra Inż. Bobkowskiego.

Wszędy pełno o nas i głośno o nas, zarówno w sezonie letnim, jak i zimowym. Mówią o nas, radzą nad naszemi sprawami, troszczą się o nas i oczywiście . . . piszą o nas, boć właśnie prasa jest dzisiaj tym potężnym odzewem, który wcześniej od wszelakich nakazów, rozporządzeń i postanowień oficjalnych informuje społeczeństwo nietylko o tem co postanowiono, a co oficjalnie ogłoszonem będzie jutro, ale nawet nieraz i o tem, co dopiero postanowionem zostanie. I tu właśnie w związku z tem nasuwa się mimowoli pewne krytyczne, może i nieprzyjemne nieco zdanie, że myślą o nas inni, troszczą się o nasze kłopoty inni — ale my sami, tj. zdrojowiska i letniska, same nie interesują się wiele tem wszystkiem, nie występują na zewnątrz zwarcie, a jeśli się nawet interesują, to sporadycznie, oderwanie, od momentu do momentu, bez jakiejś więdźby i łączności, która przecież winna być celem zarówno dobrze przemyślanego interesu wewnętrznego, jak i ogólnego interesu gospodarki społecznej. Zdroje i letniska polskie zgrupowane są w przeważnej ilości na Podhalu i Podkarpaciu, mieszczą się w naszym regjonie góralskim i jest ich moc. Zakopane, Rabka, Szczawnica, Poronin, Krynica, Żegiestów, Jordanów, Muszyna, Krościenko n/D, Łomnica, Czorsztyn, Maków, Zawoja, Piwniczna, Osielec, Rytro, Wysowa, Marcinkowice, Głębokie, Przyszowa i td. — to nazwy tych najbardziej znanych; a ile prócz tego dziesiątek innych, podobnie pięknych, choć mniej uczęszczanych i przez to mniej rozsławionych? Czyż jednak zdroje te współpracują, czy istnieje faktyczny związek między temi skarbnicami gospodarki balneologicznej i pensjonatowej, czy myślą one o wspólnem, silnem, zwartem występowaniu na zewnątrz, czy istnieje faktyczne zrozumienie w sprawach potrzeb gospodarki, unormowania wzajemnych stosunków i czy mają zdrojowiska te jakiś silny, jednolity, własny organ prasowy opinji wewnętrznej, mającej wołać na zewnątrz o własnem, rozważnem i przemyślanem zdaniu autochłonów. Niestety nie! I to jest właśnie grzechem naszych zdrojowisk.

Teoretycznie istnieje „Związek uzdrowisk polskich“, do którego jednak nie wszystkie miejscowości klimatyczne należą; zresztą Związek ten jest ogólnym i siłą faktu nie może wyłącznie reprezentować naszego, najsilniejszego zresztą regjonu. Czasopisma, jak „Przegląd lekarski“, „Pamiętniki Tow. Balneologicznego“, „Przegląd turystyczny i uzdrowiskowy“, „Wierchy“, „Tatry“ i parę innych mają charakter naukowy wzgl. turystyczno sportowy. Nie ma natomiast regjon nasz pisma czysto gospodarczego, społecznego, pisma — które stałoby ideowo wyłącznie na usługach interesów wspólnych wszystkich zdrojowisk naszych, pisma oczywiście silnego, dobrze redagowanego i nieulegającego żadnym wpływom . . . ubocznym. Weźmy np. tak ważną gospodarczo dla zdrojowisk, ludności i szerokiej rzeszy turystów sprawę parków narodowych i rezerwatów i przypatrzmy się, ile narobiła w prasie chałasu. Pisały o niej i piszą nieomal wszystkie pisma codzienne od prawa do lewa, tygodniki literackie, naukowe, sportowe, turystyczne, ba, nawet humorystyczne, pisała nasza skromna prasa regjonalna! I co? Jedni do Sasa, drudzy do lasa, jedni pro, drudzy contra, jedni nas parcelowali, wyganiali z górskich siedzib, drudzy przeciwnie, a uzdrowiska i ludność, a więc ci najbardziej zainteresowani musieli milczeć i czekać, aż dopiero nie z łamów jakiegoś własnego organu, lecz dopiero z trybuny sejmowej padł mocny głos naszego szczerego rodaka, posła Feliksa Gwiżdża! — Wspólnie i silnie, wyrażając własne zdanie, zdrojowiska nie wystąpiły, bo ta organizacja jaka jest, nie wystarcza.

(C. d. n.) *Stanisław Klemensiewicz.*

Rys sprawozdawczy Pol. Tow. Tatrzańskiego za 1933 r.

W dniach 5 go i 6 go maja r. b. odbywał się w Warszawie doroczny walny Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, najstarszego i najliczebniejszego towarzystwa turystycznego w Polsce, który zgromadził przedstawicieli wszystkich niemal Oddziałów oraz wszystkich Sekcyj Towarzystwa, jak również niemal komplet członków Zarządu Głównego oraz wielu członków honorowych Towarzystwa.

W związku z tem nie od rzeczy będzie zapoznać się z dotychczasową działalnością tego zasłużonego

i posiadającego chwalebną tradycję Towarzystwa.

Polskie Tow. Tatrzańskie zostało założone w r. 1873 i w r. ub. obchodziło uroczyście 60 lecie swego istnienia. Tow. Tatrzańskie liczyło w r. 1933 przeszło 19.700 czynnych członków, t. j. takich, którzy istotnie opłacili bieżącą roczną składkę członkowską; rok ubiegły wykazał przyrost liczby członków w porównaniu z poprzednim o 2.100 osób.

Organizacja obejmuje 30 autonomicznych oddziałów, z których wiele posiada liczne koła miejscowe i sekcje specjalne (narciarskie, taternickie, ochrony przyrody, fotoamatorskie i t. p.). Oto najliczebniejsze oddziały Towarzystwa: Górnośląski (Katowice) z przeszło 3.000 członków, Bielski z ponad 2.700 członków, Krakowski z ok. 2,800 członków, Warszawski z przeszło 1,700 członków, Cieszyński z ok. 1.400 członków i Lwowski z ok. 150 członków. Siedzibą Zarządu Głównego P. T. T. jest Kraków.

Poniżej przytaczamy główne działy działalności PTT.

Roboty w górach: wśród nich rozróżniamy przedewszystkiem budowę i rozbudowę schronisk turystycznych w obrębie gór; urządzanie domów i stacyj noclegowych w miejscowościach podgórskich; obecne P. T. T. dysponuje 28 schroniskami górskiemi, całorocznie zagospodarowanemi, rozrzuconemi wzdłuż całego pasma Karpat, zarówno w Beskidach Zachodnich, jak w Tatrach lub w Beskidzie Wschodnim; sieć tych schronisk, wciąż uzupełniana, dopełnia 51 stacyj turystycznych i noclegowych oraz liczne niezagospodarowane schrony górskie. W schroniskach i stacjach P. T. T. członkowie T-wa korzystają z wydatnych ulg w cenach noclegowych. Dalszym działem robót terenowych w górach jest utrzymywanie i rozszerzanie barwnie znakowanych szlaków turystycznych, których łączna długość osiągnęła w roku ubiegłym imponującą liczbę 3.272 kilometrów; w tem 32% stanowią szlaki wyszlakowane w r. 1933 przez oddziały Towarzystwa. Polskie T-wo Tatrzańskie trasuje również, buduje i naprawia ścieżki turystyczne w Tatrach i Beskidach.

Akcja wydawnicza P. T. T. wydaje bogato ilustrowany, pełen ciekawej treści naukowej i literackiej rocznik „Wierchy", kwartalny biuletyn „Przegląd Turystyczny" oraz dwumiesięcznik „Taternik", poświęcony zagadnieniom alpinizmu. Dwa pierwsze wydawnictwa wszyscy członkowie T-wa otrzymują bezpłatnie.

Działalność alpinistyczna P. T. T. grupuje w swem łonie koła i sekcje wysokogórskie, uprawniające taternictwo i poświęcające się sportowi alpinistycznemu. W ostatnich latach wyprawy alpinistyczne P. T. T. osiągnęły znakomite wyniki w górach zagranicznych, mianowicie w Alpach francuskich i w Andach argentyńskich, gdzie zdobyto jedne z najwspanialszych szczytów Ameryki Południowej w okolicach dotąd nigdy jeszcze niezwiedzanych. W roku bież. P. T. T.

J. GAŁDYN.

Cosi kajsi z Bukowiny.

II.

Tak rozwijało się letnisko Bukowina, rozwijało się przy przymusowej pomocy wsi (droga) i współdziałaniu luźnem kilku górali. Wto insi oroł, sioł, robił zbiórki letniskowe, a nawet do sopy górolowi cenieco prziwióz. — Bóg dawoł pogode, dysc, a gości sprowadzała reklama T. P. B.

Jak się to robiło lat siedem, ile pracy upartej, cichej w to włożono trudno opisać, wie o tem ten, co to obserwował tam na Bukowinie; wiedzą i ci tu w Warszawie w T. P. B.

Lecz przy tej lawinie pracy, jeden człowiek tam na miejscu, tj. p. Ćwiżewicz, przy swych obowiązkach bądź co bądź wielkiej szkoły — i tylu obowiązkach w miejscowych organizacjach społecznych, wreszcie mógł łatwo i zdrowie stracić, a tu nie ma następcy, no i katastrofa dla wsi. T. P. B. nie ma organu wykonawczego w coraz to większem letnisku.

Jako góral, zawsze bolałem nad tem, że górale miejscowi nie biorą udziału w pracy społecznej we wsi. Wszystko unika stanowisk w zarządach organizacyj społecznych. Nika ich nie było, nic się nie nauczyli przez całe lata, aniześ nie uświadcył sekretarza, ani skarbnika, a o jakimś przewodnictwie w jakiejś organizacji — ani pojęcia.

Pytam, co to jest? Odpowiedź — z góralami nic nie poradzi, tu trza tylko silnej ręki — zadarmo nic oni nie zrobią.

Patrzę ja na moje Podhale i obserwuję mych braci, ostatnio blisko, bardzo blisko, mam ostatnie wiadomości takie, że marzeniem wielu wielu rodzin góralskich — to marzenie: choć raz przed śmiercią dobrze se pojeść.

Nie wiem, czy w tych warunkach pomoże, zachęci do pracy społecznej, jedynie i wyłącznie silna ręka — nie wiem. A jednak lud ten ma duszę, duszę czystą, z natury pełną poezji. I w nędzy wychodzi ona na świat, na słońce, wychodzi, lecz ostrożnie. — Duszę ludu, a szczególnie górala, porównam do ślimaka w skorupce. Musi być cisza, zaufanie do otoczenia, a wystawi jeden rożek, potem drugi, wyjdzie ze skorupki, cały — ale przeczucie najmniejszego niebezpieczeństwa — chowa różki, chowa się cały do swojej skorupki.

Lud górski, żyjący od wieków w walce z przyrodą i w nędzy, jest tak jak ten ślimak, ostrożny, nieufny — przy swem nędznem życiu. Może to być bezwiedne. Słucha światowych przijocieli, ich rad, pouczeń, a myśli swoje — ba, boi sie. Tylu już widzioł przijocieli, śpekulantów na parcele. Z rozwojem let-

współdziała czynnie w popieraniu polskich wypraw alpinistycznych w góry Atlasu marokańskiego i do kraju Torrela w archipelagu arktycznym na Spitzbergu. Na terenie tatrzańskim P. T. T. dba o organizację fachowego przewodnictwa górskiego i utrzymuje w stanie używalności ubezpieczenia sztuczne na licznych szlakach skalnych (klamry, łańcuchy, stopnie).

Ratownictwo górskie w Tatrach zorganizowane jest w łonie P. T. T. w „Tatrzańskiem Ochotniczem Pogotowiu Ratunkowem“, ofiarnie dążącem z pomocą w każdym wypadku nieszczęśliwym w Tatrach.

Narciarstwo w łonie P. T. T. zorganizowane było w ok. 25 sekcjach narciarskich, stanowiących autonomiczne kluby narciarskie, uprawiające zarówno górską turystykę zimową, jak i sport narciarski; najpoważniejszą ze sekcyj tych jest S. N. P. T. T., wielokrotny zwycięzca zawodów narciarskich w kraju i zagranicą.

Ochrona przyrody górskiej jest jednym z zasadniczych założeń akcji P. T. T., które wydatnie wspomaga zakładanie górskich rezerwatów i pogranicznych Parków Narodowych w Tatrach. Obecnie uwaga całego P. T. T. zwrócona jest szczególnie na obronę Tatr przed powracającemi wciąż niefortunnemi projektami ich uprzemysłowienia wbrew postulatom rzesz turystycznych, szerokich warstw społecznych, oraz sfer kulturalnych i naukowych narodu.

Stosunki zewnętrzne P. T. T. zapewniają mu kierownicze stanowisko w Asocjacji Słowiańskich Tow. Turystycznych oraz ważną i zasłużoną pozycję w zainicjowanej w swoim czasie przez P. T. T. Międzynarodowej Unji Stow. Alpinistycznych.

Akcję turystyczną P. T. T. wspomaga przez swą działalność propagandową (wystawy, wykłady, bibljoteki, zbiory przeźroczy, akcja prasowa), ulgi i przywileje w cenach noclegowych (dla swych członków, dla młodzieży, dla kursów i t.p.), przez konwencje turystyczne (legitymacja P. T. T. uprawnia do stałego poruszania się również po czechosłowackiej stronie gór w obrębie konwencyjnego pasa turystycznego), przez gwarantowanie swym członkom zniżek w schroniskach głównych Tow. turystycznych w Czechosłowacji, Jugosławji i Bułgarji, również zniżek przy zwiedzaniu jaskiń i zamków na Słowaczyźnie i w kraju i t.d.

Działalność naukowa (badania meteorologiczne, poszukiwania jaskiń, limnologja, geologja, etnografja i dialektologja i t.d.) oraz działalność ochrony swojszczyzny (stylu, budownictwa i stroju ludowego), jak również udział w konferencjach i komisjach rozbudowy terenów górskich w Polsce.

Sprawozdanie finansowe Zarządu Głównego P. T. T. za 1933 r. wykazuje dochody w wysokości ok. 200.000 zł., powstałe w $^4/_5$ ze składek członkowskich.

Z działu rozchodów wymieniamy pozycję ok. 55.000 zł., wydaną na roboty w górach, ok. 47.000 zł. na cele wydawnicze i naukowe i 3.000 na propagandę.

Budżet Oddziałów Towarzystwa w 1933 r. obracał się ok. kwoty 600.000 zł. —

---

niska na Bukowinie idzie równocześnie na góroli strach przed czemś nieznanem, a który ja nazwę — kapitałem. Oto słowa górala z Bukowiny: „Mam przeczucie, że czem większe będzie letnisko u nas, tem gorsza nędza się wciśnie, bo górale złakomią się na tysiące, wyprzedają ziem, nieoglądając się z nędzy na dzieci i przyszłe pokolenia; przecie świat nie może istnieć w takiej nędzy“. Mówi tu strach, rozpacz, lecz mówi i niezaradność — nieprzygotowanie górala do tempa rozwoju letniska. Przygotować wieś na przyjście obcego kapitału, celem odpowiedniego wykorzystania go dla dobra wsi i tej nędzy obecnej, oto zadanie nielada. Lecz może wieś podhalańska przetrzyma ten straszny czas — może jej Bóg dopomoże, a społeczeństwo poprze. Może i Bukowina przetrzyma, bo Bukowianie stanowią naprawdę w gruncie rzeczy wyjątek. Bo czy słyszał kto by górale dali gwarancję hipoteczną, na swojej „ojciźnie“ na pożyczkę 10.000 zł dla Domu Ludowego. Uczynili to: Józef Chowaniec, Józef Bigos, Wiktorja Bigosowa, Andrzej Głód. Czy słyszał kto, by górale na własne skrypta pożyczyli w Kasie Stefczyka drugie jakieś 10.000 zł również oddając to do dyspozycji Domu Ludowego? Uczyniło to coś około 30 górali, pożyczając sumy od 50 złotych do kilkuset. A praca, a materjały oddane na kilkuletni kredyt, a odrabianie udziałów 50 zł własnoręcznie, przy budowie Domu Ludowego.

Kiedy na takie poparcie pracy społecznej — właściwie może sobie pozwolić jakiś fanatyk filantrop, to doprawdy ile wartości społecznych muszą mieć w sobie Bukowianie — kiedy taką pomoc dali p. Ćwiżewiczowi przy Budowie Domu Ludowego, nie mając równocześnie prawie żadnego wpływu ani kierownictwa w tej organizacji.

Że Bukowianie stanowią wyjątkową grupę górali pod względem społecznym, przytoczę już najnowsze ich prace dla dobra wsi.

Kiedy ub. lata przyjechałem na Bukowinę, spotkał mię wyrzut wsi, żem o niej zapomniał. Tak — nie byłem na Bukowinie cały rok, reklama była słabsza, informacje z Bukowiny zpowodu nawału pracy — nie było akuratnych — gości w lecie mniej. Lecz mając na pamięci to te „piosnecke“, że górale nic nie robią dla wsi i że z nimi nic nie poradzi — mówię: Tak nic nie bede robić. Do tela wto insi robi,l, wy nic. Letnisko się rozwija, idzie nań lawina, ale jeden człowiek na miejscu tj. p. Ćwiżewicz i Two P. B. w Warszawie, to niedługo tej roboty. A jak nas braknie? to co. Ostanom puste domy, a wy bedziecie wyziyrać bez okna, ci jadom goście z Poronina. Budynki stawiocie sami, to sie sami starojcie o gości do nik. Bedziecie sie zajmuwać sprawami letniskowemi, ale sićka, tak jak sićka w polu robicie, to pomożemy, tak jak dobrzy spólnicy pomagajom se w polu.

Listy.

Zarząd Główny Zw. Podhalan w Krakowie otrzymał następujący list od Zw. Podhalan w Chicago:

CHICAGO, ILL. w kwietniu 1934 r.

Wielce Szanowny Panie Prezesie!

Jak Panu już wiadomo, Związek Podhalan w Północnej Ameryce, na pierwszym swoim sejmie uchwalił wybudować pomnik dla Władysława Orkana w stolicy Podhala w Nowym Targu. W myśl tej uchwały zabraliśmy się do pracy i do gromadzenia potrzebnego na ten cel funduszu. Jakkolwiek sposobności zarobkowe w Ameryce w ostatnich kilku latach były bardzo liche, to jednak udało się nam potrzebny fundusz zebrać i obecnie przystępujemy do zrealizowania naszej uchwały. Formalności wszelkie złączone z budową tego pomnika tak z Radą miejską w Nowym Targu, jak i z pp. artystami Rekuckim i Marcinowem, którzy ten pomnik budują, już załatwiliśmy. Pozostaje nam tylko do załatwienia urządzenie samej uroczystości odsłonięcia pomnika. Pragnęlibyśmy bardzo, ażeby ta uroczystość odbyła się jak najokazalej i ażeby w tej uroczystości wzięły udział nietylko zrzeszenia podhalańskie, ale możliwie całe Podhale, wszystkie Gminy i Parafje, a zwłaszcza Inteligencja Podhalańska. Sami tej pracy dobrze wykonać nie potrafimy, bo Nowy Targ od Chicago bardzo jest daleko, dlatego zwracamy się do Zarządu Związku Podhalan w Krakowie z prośbą, ażebyście nam Panowie w tej pracy dopomogli. Niniejszem zapraszamy Zw. Podhalan w Polsce do urządzenia wspólnemi siłami Wielkiej Uroczystości na cześć Władysława Orkana w dniu odsłonięcia Jego pomnika w Nowym Targu i mamy nadzieję, że Szanowni Panowie dla dobra Podhala i Sprawy Podhalańskiej zaproszenie nasze przyjmą. Prosimy wejść w porozumienie z Radą miejską Nowego Targu i z artystami pp. Rekuckim i Marcinowem i dołożyć starań, ażeby ta uroczystość wypadła jak najokazalej. Pragnieniem naszem jest także, ażeby z okazji odsłonięcia pomnika można było wydać program lub jednodniówkę. Co do pokrycia kosztów, to wydatna pomoc nasza w tym względzie byłaby zapewniona. Mając nadzieję że Szanowni Panowie prośbie naszej nie odmówią, pozostajemy z należnym szacunkiem.

Józef Łopatowski. — Sekretarz Generalny Z. P. P. A.
Henryk Lokański — Prezes Z. P. P. A.

NOWY SĄCZ, w maju 1934 r.

Z ramienia Koła Miłośników Podhala szkół średnich w Nowym Sączu, wygłosił p. Cholewa Mieczysław odczyt o zagadnieniach Parku tatrzańskiego w świetlicy Sem. żeńsk. w Nowym Sączu dnia 20/IV 1934 r. Podczas wygłoszenia wystąpił p. prof. Gar

---

Stał się istny cud Boski.

Górale na mocy Statutu T. P. B. zawiązali własny góralski Oddział T. P. B. w Bukowinie, zarejestrowali go w Starostwie i zaczęli pracę. Na czele stanął jako prezes Stanisław Bieniek — dusza organizacji, prawdziwie niezmordowany pracownik ideowy, Andrzej Kramarz jako wiceprezes, Józef Łapka — wzór skarbnika i Stanisław Stachoń, idealny sekretarz Zarządu. Dziś Oddział ten liczy członków do 70 górali i góralek i posiada własny lokal.

Nie jestem w stanie opisać ich dotychczasowej pracy i zabiegów; tyle już zrobili, bo zdaje się najpierw robią, a potem uchwalają. Spisali zaraz w jesieni wszystkie domy letniskowe, założyli ewidencję pokoi ciepłych, z cenami za pokoje, pościel, śniadania, kolacje. W ten sposób założyli biuro informacyjne dla użytku gości, ogłaszając się w dziennikach krakowskich i warszawskich. Nic dziwnego, że idą ze wsi informacje pewne, jasne. Oddział nadawał już całą zimę komunikaty śnieżne, urządził w sezonie imprezę dochodową, uzyskując 300 zł na prowadzenie Biura informacyjnego. Za pół roku odbył 12 posiedzeń zarządu, jedno nadzwyczajne walne zebranie, składając na niem sprawozdanie z działalności i otrzymanych darów do ostatniego grosza. Na jednem z ostatnim posiedzeń Zarządu powołano do życia komisję do budowy basenu do kąpieli. W skład tego komitetu weszli: Adam Kobierski, Fr. Stokfisz, Andrzej Bieniek, Marjan Szajer, Andrzej Body, Stanisław Chowaniec oraz komisję do robienia ławek wzdłuż drogi. Do tej Komisji weszli: Mieczysław Parat, Jan Pitorak, Jędrzej Kuchta, Roman Głodziak, Józef Łapka, Stanisław Kuchta. Komisje te jeszcze przed sezonem letnim przystępują do prac, uznając za bardzo ważne dla rozwoju letniska. Wyniki prac tych Komisji zobaczymy już prawdopodobnie w lecie. Prócz tego za osobistem staraniem prezesa Oddziału St. Bieńka Biuro informacyjne wydało w tych dniach kilka tysięcy „informatorów“ o Bukowinie (prospekt). Informator ten zawierający panoramę Tatr, rozniesie hyr o naszych Tatrach i Podhalu po szerokim świecie. Na informator ten składali się członkowie T. P. B. górale, pensjonaty, gazdowie (20 gr z izby) — składali się mimo strasznego kryzysu, bo prezes Bieniek widać porafił przekonać gazdów, ze kto fce zbiórki mieć, to musi co roku sioć i orać. Wydatnie przyczyniła się do wydania Informatora gmina, dzięki zrozumieniu naczelnika gminy p St Kuruca oraz Kasy Oddziału T. P. B. w Bukowinie i Głównego Zarządu. Tak to pierwsza wieś na Podhalu dowodnie wykazuje, jak należy dbać o swoje interesy i rozwój wsi jako letnisko.

Na zakończenie opiszę na podstawie otrzymanych wiadomości niezwykłą, potężną, jak piszę „prze-

gula i przerwał prelegentowi, zaprzeczając mu słowami ubliżającemi, jak taki smarkacz zajmuje się takiemi rzeczami i tp. Prelegent przeprosił bardzo publiczność i zaznaczył, iż zmuszony jest wyjść. Na te słowa p. prof. Gargula wskazał na drzwi i zaczął krzyczeć: „wynosić mi się stąd", „taki smarkacz", „marsz za drzwi". — Prelegent zastosował się do tego i bardzo grzecznie kłaniając się, wyszedł.

Tyle uczniowie z Nowego Sącza.

Panie profesorze Gargula — pomijając słuszność czy niesłuszność argumentów referenta p. Cholewy wystąpienie pańskie było wielce niepedagogiczne i gorszące. Fakt, iż Koło Miłośników Podhala szkół średnich w Nowym Sączu zajmuje się kwestją Parku Narodowego, jest rzeczą wielce chwalebną a obowiązkiem pana profesora jest, by wychowanków swoich do pracy w tym kierunku zachęcić i stworzyć warunki odpowiednie do tego rodzaju pogadanek. Tymczasem zamiast spokojnie, z punktu widzenia swego sprawę wyjaśnić — użył p. profesor sposobu, który nietylko nie przystoi wychowawcy, ale obniża niesłychanie poziom mimo wszystko bardzo chwalebnych tego rodzaju pogadanek. Człowiekowi opanowanemu, jakim powinien być pedagog — nie przystoi taki temperament, specjalnie zaś w Nowym Sączu, w dużym ośrodku podhalańskim, tego rodzaju kontakt z młodzieżą należy uznać za szkodliwy. Przekonani jesteśmy, że młodzież podhalańska, zgrupowana w Kole Miłośników Podhala szkół średnich nie da się z równowagi wyprowadzić i nad wystąpieniem p. prof. przejdzie do porządku dziennego i jeszcze z większym zapałem pracować będzie nad pogłębieniem swoich wiadomości o Podhalu.

Pierwszy zlot powiatowy Straży Pożarnych w Nowym Targu.

Zarząd Oddziału Powiatowego w Nowym Targu urządza dnia 21 maja b. r. Zlot Powiatowy Straży Pożarnych w Nowym Targu. Program zlotu: godzina 8 30 - 9 30 zbiórka oddziałów na placu Słowackiego, godz. 9 50 raport na rynku nowotarskim, godz. 10-ta msza święta, godz. 11-ta defilada, godz. 11·45 akademja w sokole, godz. 12·30 posiłek obiadowy, godz. 13·30 pokaz akcji ratunkowej w rynku godz. 14 40 festyn strażacki z konkursem orkiestr Strażackich.

Będzie to pierwszy pokaz pow. organizacji strażackich, który ma na celu podniesienie spoistości organizacyjnej oraz pokazanie naszej siły tym wszystkim którzy niedoceniają należycie wartości i znaczenia naszych Straży Pożarnych. Straże Pożarne rozwijały się dotychczas samoistnie bez jakiegokolwiek

---

cudną" uroczystość „Święta sadzenia drzewek" na Bukowinie.

Do Bukowiny wraca po spełnieniu najzaszczytniejszej służby dla Ojczyzny, bo służby wojskowej Staś Chowaniec, gorąca dusza góralska. Przyjechał z jednej służby wojskowej i zaraz się zgłasza do drugiej, niemniej zaszczytnej, bo bezinteresownej pracy społecznej dla swojej ukochanej Bukowiny i zapisuje się na członka Oddziału T. P. B.

Dnia 17 marca na posiedzeniu Zarządu Oddziału Staś Chowaniec stawia formalny wniosek — który przyjęto — urządzenia przez Oddział święta sadzenia drzewek. Zarząd wyznacza dzień 27 kwietnia na tę uroczystość. Inicjator tej uroczystosci Chowaniec, nietylko rzucał myśl, ale najgorliwiej zajął się przygotowaniami — kupnem drzewek i td. Pono biydok dość sie nagonił, napytoł ludzi, ale dokonoł swojego — a to wielgo rzec.

I wieś ta niezwykła — jak wspomniałem — cała zabrała się do sadzenia drzewek. Ks. prob. Łaciak pochwalił z ambony tę myśl i ludzi zachęcił; całe nauczycielstwo z p. kierownikiem Ćwiżewiczem na czele — z dziatwą szkolną, gorąco rzecz poparła i wyszli wszyscy na ubogie w drzewa wierchy Bukowiny. Sadzili je trzy dni — 27, 28 i 30 kwietnia br. Sadził drzewka Zarząd i członkowie Oddziału, ale najgorliwiej chyba dzieci szkolne z p. Ćwiżewiczem na czele. Wysadzono wzdłuż dróg przeszło 500 drzewek, prócz tych, które posadzono za przykładem koło domów. Ponoć każde dziecko ma pod swoją opieką swoje drzewko, doziyro go, podlywo — bo upał i sucho.

Niechże wam te drzewka rosną ku wiecznej pamięci zbiorowego czynu wsi, niech świadczą po sićkie casy, jak górole kochają swe lasy zielone, niech oświadczą, co to gromada może dokonać, jak jeno wce — a zielo na Korona, na wierchach Bukowiny niech uwińczy wasze dzieło „Święto sadzenia drzewek w r. 1934".

I dumny się czuję na starość, zek haw cisty górol tatrzański, dumny z przijocieli moich, co pokozali, ze sami tyz bezinteresownie, ofiarnie dla dobra społeczeństwa i wsi pracować i do tej pracy innych zachęcić potrafiom. Nie dziwcie sie tyz, zek do nik całom dusom przistoł, bo jak widzicie — worce.

Zaś Główny Zarząd T. P. B. w Warszawie czuje się nie mniej zadowolony, że ulżyło się w pracy jego wiceprezesowi Ćwiżewiczowi, a praca około dobra i rozwoju wsi przeszła do rąk właściwych górali bukowińskich, najlepszych i najpewniejszych przijocieli swej ojczystej ziemi, chaty i zagona.

Bo sićka sie minom — a Bukowina bedzie Bukowinom.

(Koniec).

poparcia i obecny jej wielki rozwój przypisać należy żywotności idei jakiej służą, swemu wyjątkowemu stanowisku, jakie dzięki realności swej pracy zdołali sobie stworzyć. W chwili obecnej Rząd przyznał nam zasłużone prawa nadając Strażom pożarnym zaszczytny i wyróżniający tytuł Stowarzyszenia Wyższej Użyteczności. Tytuł ten daje pewne przywileje ale też i pewne prawa. Prace swoje dotychczasowe samarytańskie musimy rozszerzyć by stać się godnemi obecnego stanowiska. Zlot powiatowy odbędzie się pod hasłem gromadnej gotowości służenia Państwu i potrzebującemu pomocy Społeczeństwu.

Prezes Pow. Zarządu
Dr. Ciszek.

Zmiana Rządu Rzplitej.

na czele Rządu stanął prof. Leon Kozłowski

W ubiegłym tygodniu nastąpiła zmiania Rządu Rzeczypospolitej. Premjer Janusz Jędzejewicz po kilkoletniej, wytężającej pracy w charakterze premjera podał się do dymisji. Prezydent Rzeczypospolitej przychylił się do prośby J. Jedrzejewicza i dymisję Rządu przyjął, a misję utworzenia nowego Rządu powierzył profesorowi posłowi Leonowi Kozłowskiemu, b. ministrowi reform rolnych. Prof. Leon Kozłowski w ciągu niedzieli dn. 13 b. m. i poniedziałki dn. 14 b m. nowy Rząd utworzył, przyczem w składzie tego Rządu zaszły tylko dwie zmiany, a to na stanowiskach ministrów przemysłu i handlu oraz opieki społecznej. Stanowisko ministra przemysłu i handlu objął dotychczasowy wiceminister Fioyar-Rajchman, zaś ministerstwo opieki społecznej objął dotychczasowy wojewoda kielecki p. Jerzy Paciorkowski.

KRONIKA

Odznaczenie. Nasz poseł ziemi podhalańskiej, redaktor naczelny tygodnika „Gospodarza Polskiego“ p. Feliks Gwiżdż został odznaczony komandorją jugosłowiańskiego orderu św. Sawy.

Uroczystość odsłonięcia pomnika Władysława Orkana w Nowym Targu. W dniu 8 lipca nastąpi uroczyste odsłonięcie, ufundowanego przez Zw. Podhalan Ameryki Pół., pomnika Władysława Orkana w Nowym Targu. W związku z tem ukonstytuował się przy Zarządzie Gł. Zw. Podhalan w Krakowie komitet organizacyjny, który działając w porozumieniu z Podhalanją Amerykańską, przystąpił już do opracowania szczegółowego programu uroczystości. W pierwszych dniach czerwca zawinie do portu w Gdyni polski statek „Kościuszko“ przywożący na swoim pokładzie wielką wycieczkę górali amerykańskich, którzy przybywają do Polski specjalnie w tym celu, by wziąć w orkanowskiem święcie w Nowym Targu gorący udział. Komitet przewiduje, że dzień ten stanie się olbrzymią manifestacją Podhala dla twórcy polskiej idei regjonalnej. Istnieje zamiar wydania na ten dzień specjalnego, powiększonego i ilustrowanego numeru „Gazety Podhalańskiej“, poświęconego Wł. Orkanowi. Komitet prosi o nadsyłanie odpowiednich artykułów pod adresem Jakób Zachemski — Kraków — Senatorska 23.

Z Zarządu Głównego Zw. Podhalan: Wszelkie korespondencje i przesyłki pieniężne czy wartościowe należy adresować na nazwisko prezesa dyr. Zachemskiego w Krakowie, ul. Senatorska 23 m. 5. Inny adres może spowodować niedoręczenie przesyłki.

Zebranie Zarządu Głównego Zw. Podhalan w Krakowie. W dniu 26 maja b. r. w Gimnazjum Nowodworskiego w Krakowie o godz. 6 p.p. odbędzie się Zebranie Zarządu Gł. Zw. Podhalan z następującym porządkiem obrad: 1) Odczytanie protokółu z ostat. zebrania. 2) Sprawa Zjazdu i odsłonięcia pomnika Orkana. 3) sprawa kursów gosp. domowego na Podhalu 4) Sprawy turystyczno-komunikacyjne 5) Wolne wnioski i zapytania. Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Dr. L. Wyrostek — Sekretarz. *Zachemski* — Prezes

Oddział Żeński Zw. Strzeleckiego w Nowym Targu zawiadamia, że Walne zebranie odbędzie się we wtorek 5/VI o godz. 7 mej wieczór w sali obrad magistratu w Nowym Targu. W razie braku kompletu odbędzie się 7.30. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie ustępującego Zarządu. 2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. 3) Wybór nowego Zarządu. 4) Wolne wnioski i zapytania.

Za Zarząd:
Genowefa Bidowańcówna — Sekretarz. *Bogusława Dobrzańska* — Prezes.

Powiat. zawody strzeleckie. Powiatowa Komenda Zw. Strzeleckiego urządziła dnia 13 maja br. na strzelnicy małokalibrowej w parku miejskim w Nowym Targu powiatowe zawody strzeleckie o mistrzowstwo Z. S. Do zawodów stanęło 17 zespołów, których wyniki przedstawiają się następująco: zespół Oddziału Podczerwone 884 pkt., Łopuszna 857 pkt., Frydman 839 pkt., Nowy Targ (męski) 837 pkt., Leśnica 830 pkt., Knurów 819 pkt., Nowy Targ (żeński) 811 pkt., Jurgów 810 pkt., Dziamsz 808 pkt., Murzasichle 758 pkt., Maniowy 773 pkt., Sromowce Niżne 773 pkt., Łapsze Wyżne 754 pkt., Biały Dunajec 745 pkt., Trybsz 714 pkt., Poronin 703 pkt., Czarny Dunajec 656 pkt. Indywidualnie: Hajnos Stanisław Podczerwone 187 pkt., Luberda Władysław Łopuszna 187 pkt., Leja Józef Podczerwone 186 pkt., Czerwon Bronisław Łopuszna 180 pkt., Charkowicz Józef Frydman 180 pkt.

Bednarczyk Jan Maniowy 180 pkt. Poza konkursem Wrężlewicz Czesław Nowy Targ 194 pkt. — Dalszy ciąg zawodów odbędzie się 21 maja br.

Walne Zebranie członków Oddziału Zw. Strzeleckiego w Nowym Targu odbyło się dnia 13 maja br. w sali obrad Rady miejskiej. Zebranie zagaił prezes Oddziału Stanisław Mróz. Przedstawił ideę Zw. Strzel. i wzniósł okrzyk na cześć Rzplitej, Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. Następnie powitał przedstawicieli Władzy administracyjno politycznej powiatu p. Starostę Füllera, Komisarza miasta p. Mgr. Stachonia. prezesa pow. Zw. Strzeleckiego Drużbackiego, komendanta pow. Zw. Strzeleckiego Kozaczkę i zebranych Członków. — Po sprawozdaniu Zarządu z działalności kasowych na wniosek Kom. Rew. Ob. Kłosa uchwalono jednogłośnie ustępującemu Zarządowi absolutorjum. — Celem dokonania wyborów wybrano Komisję-Matkę, w skład której weszli pp. starosta Füller, Ks. prof. Kania, dyr. Drużbacki, Komisarz Mgr. Stachoń i Marszałek. Na wniosek tejże Komisji wybrano jednogłośnie następujący Zarząd: Prezes — Stanisław Mróz, członkowie Zarządu — sędzia Dobrzański, Komdt Krogulski, Stanek Jan, Marszałek Jan, Ossowski i Borowicz Stan.

Dnia 5 maja br. powstał pożar w Starem Bystrem w zabudowaniach Jana Ligasa. Przyczyną pożaru prawdopodobnie był jakiś osobnik, który przyszedł na miód i zaczął ogniem wypędzać pszczoły z ulów, skąd ogień przedostał się do stodoły. Ogólna przypuszczalna wartość spalonych objektów wynosi około 7.000 zł. Spaliło się całe zabudowanie wraz z żywym inwentarzem, 8 krów, 1 koń, 2 świnie oraz 350 zł, które były schowane w komorze za obrazem.

W dniu 9 maja przed południem wybuchł pożar w zabudowaniach Stanisława Budza z Murzasichla. W czasie akcji ratunkowej poniosła śmierć 40 letnia Anna Budz, siostra poszkodowanego. Pożar strawił doszczętnie cały dom z wszelkiem urządzeniem, stajnię wraz z parą koni i 5 krów, wozownię z wszystkiemi wozami i szopę. Z pożaru nie uratowano zupełnie nic, gdyż ogień objął momentalnie całe zabudowania. W akcji ratunkowej brały udział 2 straże pożarne z Murzasichla i Poronina i nie dopuściły pożaru na sąsiednie zabudowania.

Dnia 11 maja br. powstał pożar w Rabce w zabudowaniach willi „Rokitna“. Przyczyna pożaru dokładnie niezbadana, prawdopodobnie wadliwa budowa pieców lub nieostrożne obchodzenie się z ogniem. — Akcja gaszenia przez tamt. Straż Pożarną była bardzo ciężka spowodu wadliwej budowy poddasza. Willa spłonęła cała. Szkody wynoszą około 30.000 zł.

Staraniem Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet w Szczawnicy urządzono 9 dniowy kurs hygjeny dla dziewcząt zajętych obsługą kuracjuszy w pensjonatach i willach w czasie sezonu. Wykłady na kursie prowadził bezinteresownie miejscowy lekarz p. Dr. Hamerschlag Roman, za co wyrażamy Mu serdeczne podziękowanie. Wykłady obejmowały ogólne zasady hygjeny domowej jako podstawy zdrowotności. Najlepszym dowodem potrzeby takiego kursu było wielkie zainteresowanie wśród tut. ludności i innych organizacyj społecznych, które wzorem naszym urządziły u siebie również taki sam kurs.

Z N. Sącza (ep) W dniach 16 — 21/IV urządziło niedawno zawiązane Koło Miłośników Podhala Młodzieży N. i St. Sącza propagandy „tydzień Podhala“ w świetlicach szkolnych Nowego i Starego Sącza. W program „tygodnia“ weszły referaty i odczyty, ilustrujące kulturę Podhala i jej odbicie w literaturze oraz deklamacje, śpiewy i muzyka. „Tydzień“ zakończyła uroczysta Wieczornica podhalańska w auli seminarjum żeńskiego. Program obejmował recytację utworów: Gwiżdża, Orkana, Tetmajera, Zagadłowicza i Pawłowskiego, pieśni góralskie, muzyka oraz tańce: drobny, krzesany i zbójnicki, które jak zwykle zyskały największe oklaski. — Kółko Miłośników Podhala skupia pod opieką prof. E. Pawłowskiego i przewodnictwem ucznia II gimnazjum A. Ryszki około 30 prawdziwych miłośniczek i miłośników Podhala, którzy sami poznają to Podhale bliżej i głębiej i szerzą szczery kult dla góralszczyzny i jej piękna wśród szerokich rzesz młodzieży sądeckiej.

Na Łańcuch Prasowy Gazety Podhalańskiej złożyli p. Dyr. Szpitala w Nowym Targu Dr. Lecewicz 5 zł., p. Dr. Miklaszewski 5 zł., p. Prof. Eug. Pawłowski z N. Sącza 8 zł.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TEL. Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł., w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol., Wychodzi na każdą niedzielę.— Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za $1/2$ strony 50 zł., za $1/4$ strony 30 zł., za $1/8$ strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151 902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu, ul. Szkolna 8. Tel. 99.